Nr. 164. We Lwowie, Piątek dnia 2. Lipca 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 franków; „ Włoch . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ } bez Tyg. Ni.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biéro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 251. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Laczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile. 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

półrocznie . . . . . **10** „ — „
kwartalnie . . . . . **5** „ — „
miesięcznie . . . . . **1** „ **70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . **35** ct.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie . . . . . **3** złr. **75** ct.
miesięcznie . . . . . **1** „ **30** „

Przedpłatę przyjmuje się ***tylko*** do ***1.*** i ***16.*** każdego miesiąca.

☞ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** tj. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla unikania przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

„Panna Emilia“ powieść współczesna przez N. M. wyjdzie w tych dniach w osobnym przedruku, i będzie do nabycia w Administracji *Gazety Narodowej*. Cena: **1** złr; z przesyłką pocztową **1** złr. **30** ct.

Zgromadzenie wyborców lwowskich.

II.

Wyborców sejmowych we Lwowie jest obecnie przeszło 7000. Przy takiej liczbie niepodobna na zgromadzeniu wyborców powziąć uchwały, któreby jako uchwały większości wszystkich wyborców ogłaszać można. Na błoniach za miastem możnaby wszystkich zgromadzać. Ale i tam trudno, aby wszyscy słyszeli sprawozdania posłów, głosy innych mowców, a nawet poddane pod głosowanie wnioski. Wszak w dziedzińcu ratuszowym, chociaż więcej jak czwarta część dziedzińca od wschodniej strony była próżną, to przecież stojący w tylnych szeregach słyszeli zaledwie dwóch mowców, silniejszy głos słyszeli zaledwie dwóch mowców, silniejszy głos mających, a i to niedokładnie. Innych mowców nawet głos ich nie dolatywał. Widzieli tylko, że ruszali ustami. Dlatego wyborcy opuszczali zgromadzenie. Zresztą trudno wymagać od wyborców, zwykle ludzi starszych, aby 4½ godzin stali w jednem miejscu, i wyczekiwali głosowania. Mówiliśmy już, iż zaledwie połowa wyborców, którzy pierwotnie zgromadzili się byli, dotrwała do głosowania. Jedni wyszli dla przeciągów silnych, drudzy nie mogąc nic dosłyszeć, inni nie mogąc tak długo stać, znowu inni myśląc, iż po mowach posłów czterech już niema co robić. Ilu zaś być mogło wyborców samych, pierwotnie zgromadzonych, a ilu pozostało mniej więcej do głosowania, wnieśćby można z wymierzenia obszerności dziedzińca. Jeden z mierników uczynił to nawet i wyliczyć miał, iż po 9 osób na sążeń kwadratowy rachując, na dziedzińcu tym zmieści się 1950 osób! Przy głosowaniu mało co więcej niż połowa dziedzińca była zapełniona, a i w tej połowie kto wie, czyli więcej nie było niewyborców niż wyborców.

Lecz w życiu publicznem rozstrzygają zawsze ci, co się zajmują sprawą, co wytrwają do końca. Niedbali, niewytrwali sami sobie winni. Uchwały zapadłe uważać trzeba tak długo za wyraz wyborców, dopokąd większość wyborców nie okaże, iż się z niemi nie zgadza. Istotnie nazajutrz po zapadłych uchwałach spisano protest przeciw nim i zaczęto go kolportować. Protest ten wymierzony był przeciw całemu zgromadzeniu wyborców, jako nielegalnemu, bez wolności głosu, a zarazm występywał w obronie delegacji i przemawiał za obesłaniem Rady państwa, za nieskładaniem mandatów.

Otóż pokazało się, iż takiego protestu nie chcieli podpisywać wyborcy. Bardzo mało osób miało chęć wyznania tych zasad protestowych. Mówią nam, że z tego powodu zaniechano myśli agitowania dalszego za tym protestem.

Wczoraj znowu pojawiło się inne Oświadczenie, już nie protest przeciw legalności zgromadzenia wyborców, już nie obrona większości delegacji, już nie odezwa do nieskładania mandatów do Rady państwa, lecz oświadczenie, że podpisani na tym dokumencie wyborcy nie podzielają przekonań programu federacyjnego.

Jakie będzie miał powodzenie ten adres, łatwo przewidzieć. Adres ten nietkniętą pozostawia naganę polityki większości delegacyjnej, nietkniętą pozostawia uchwałę, żądającą od delegatów złożenia mandatu do Rady państwa, nie przesądza kwestji obesłania lub nieobesłania Rady państwa, zawierając jedynie zastrzeżenie, iż w razie nieobesłania Rady państwa powinnoby to nieobesłanie nastąpić dla osiągnięcia rezolucji, a nie dla mrzonek federacyjnych. Jednem słowem, adres ten zamierza być jaśniejszem wypowiedzeniem uchwał niedzielnego zgromadzenia wyborców, tak, że i ci, co głosowali za uchwałami niedzielnemi, ten adres podpisać mogą.

Z podobnym programem zawiązuje się także we Lwowie Towarzystwo polityczne, którego statuta w tych dniach podane będą do namiestnictwa. W tym duchu powzięło uchwały i zgromadzenie wyborców w Tarnowie, w podobnym duchu wypadną niezawodnie i uchwały zgromadzenia wyborców w Krakowie, i w podobnym duchu zapewne powezmą uchwały i inne zgromadzenia wyborców.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 30. czerwca.

(Δ) Zgromadzenie wyborców lwowskich niemałe tu zrobiło wrażenie w kołach rządowych i publicystycznych. Tak się przyzwyczajono patrzyć na sprawy i stosunki galicyjskie przez pryzmat tendencyjnych doniesień, że nikomu tu i przez myśl nie przeszło, iżby się mogła znaleźć w kraju większość liczebna, któraby potępiła postępowanie delegacji w Radzie państwa.

Nazajutrz po odbytym mityngu waszym, biura i redakcje miały w ręku po kilka nawet depesz telegraficznych ze Lwowa.

Rezultat zgromadzenia lwowskiego był prawdziwą, i to taką niespodzianką dla centralistów niemieckich, że dzienniki, zależne od wpływów rządowych, nie wiedziały na razie, jakie zająć stanowisko wobec tego legalnego głosu wyborców.

Niektóre organa podały rezultat dyskusji w skróceniu, inne poobcinały co ważniejsze.

Stara *Presse* w swoim stereotypowym poglądzie na rzeczy galicyjskie nie zadała sobie wiele pracy w ocenieniu przedmiotu samego — tylko po dawnemu chwaliła i teraz postępowanie większości delegacji rajchsratowej, a ganiła tych wszystkich, którzy ujemnego rezultatu nie biorą za dodatni, i znowu jak zwykle, dla przyczyn swych specjalnych, składa i teraz winę na wszystkie organa polskie, z jedynym wyjątkiem *Czasu*.

Charakterystyczne w tym poglądzie jest powiedzenie, iż niema wiadomości, ilu było wyborców, i czy była większość, chociaż *Presse* otrzymała telegram, w którym było powiedziane: „Zgromadzenie złożone z 3.000 wyborców“ — ale snać wypadało zamilczeć o tem, co się wie.

Debatte w artykule wstępnym, niepospolitej nawet u niej mierności, potępia, jak jej kazano, wszystko i wszystkich, którzy się nie wiele dobrego spodziewają po ludziach, stojących dziś u steru Przedlitawii.

Dziennik demokratyczny, jak się sam zwie *Tagblatt*, stanął może bezwiednie w sprzeczności z samym sobą i z zasadami, w których obronie zwykł stawać, jeśli chodzi o zgromadzenia i rezolucje zgromadzeń niemieckich, choćby uchwały powzięte na mityngach niemieckich były mgliste, a nawet niepraktyczne. *Tagblatt* wychodzi zwykle z założenia, że „lud“ jest właściwie w rzeczach publicznych sędzią prawowitym. Tu zaś robi wyjątek i powiada, że byłoby pożałowania godnem, gdyby Ziemiałkowski — który dotychczas z taką sławą dla siebie i z korzyścią dla publiczności czyli jawności (bo właściwego sensu trudno pojąć: *und Vortheil für die Oeffentlichkeit*) brał udział w życiu publicznem — dał się uchwałą wyborców nakłonić do złożenia mandatu posła.

Otóż to, jak w Akwarelach *Wanderera* powiedziano, tak wyglądają ministerjalni czyli ces. król. demokraci.

Tagblatt przyznaje zresztą słuszność mowcy, dr. Wolskiemu, który zarzucał delegatom, iż nie stawali, jak należy, w kwestjach wolności po stronie tych, którzy jej bronili, ale i w tem trzyma się niemieckiego łokcia: konkordatu i centralizacji szkół — zamiast prawdę powiedzieć, iż przedewszystkiem sławne *staatsgefährlich* przy obradach nad ustawą o stowarzyszeniach, a później cofnięcie się w sprawie stanu oblężenia w Czechach i t. p. są faktami nie do usprawiedliwienia.

Jeden *Wanderer*, jak zawsze tak i teraz jest bezstronnym. Ciągle i ciągle przypomina rządowi, że się tyle, choć różnorodnej, gromadzi przeciw niemu opozycji w Przedlitawii, iż nareszcie i niebezpieczeństwem stać się może — okropnem w swych wynikach dla całej monarchii.

Wypadnie mi mimowolnie zakonstatować, iż co dr. Smolka w swej mowie powiedział, że „dawniej stanowisko nasze było inne, poważniejsze; mimo niepowodzeń politycznych, ceniono nas daleko wyżej, jak teraz“, miałem sposobność słyszeć nieraz, i to od takich Niemców, którzy i dotąd nam są sympatyczni i nie należą do kliki rządowej. Nieraz słyszałem jak mówili: „Co się z tych ludzi zrobiło! Dawniej w 1848 r. można było na nich rachować, kiedy szło o jakąbądź kwestję wolności, a dziś to robią co ministrowie chcą. Przed konstytucją o łaskę Taaffych, Komersów, a dzisiaj Giskrów, Hasnerów, Herbstów sollicytują“.

Jeden ustęp z mowy dr. Ziemiałkowskiego takie zasługuje na uwagę. Powiada on, że niktby niemógł był więcej uzyskać w okolicznościach, jakie były, i że druga delegacja uzyskałaby więcej jak pierwsza. Nie znajdzie tak łatwo Königgraetzu, niezadowolonych Węgrów, nieobecnych Czechów, moralnego zwątpienia po zwycięztwach Prus i t. d.

Takie okoliczności wyzyskać potrafiłby każdy bez wyjątku.

Paryż d. 28. czerwca.

(*M.*) Głównym wypadkiem dnia jest otwarcie nadzwyczajnej sesji Ciała prawodawczego. Dziś przed godziną drugą tłumy ludu zalegały plac przed pałacem, w którym mają obradować nowi wybrańcy francuzkiego narodu. Gdzieniegdzie ukazywały się silne patrole miejskich sierżantów, lecz dzięki roztropności mieszkańców, porządek nie został nigdzie zakłócony. Wprawdzie od kilku dni obiegały po Paryżu głuche wieści o przygotowujących się rozruchach, które w dzień otwarcia Ciała prawodawczego miały się skończyć wielką owacją na cześć zwolenników radykalnej opozycji, ale dzienniki opozycyjne tak rozumnie odradzały podobnej demonstracji, że nawet najzapaleńsi uznali za stosowne zachować się z godnością i spokojnie. Jednego tylko Thiersa, idącego przez most „de la Concorde“ witano głośnemi okrzykami. Sala obrad była przepełniona. Trybuny pod ciężarem ciekawych widzów groziły przewie runięciem. Każdy ciekawie patrzył na ławki lewicy, bo tam zasiedli owi „nieubłagani“, którzy tyle krwi napsuli Napoleonowi i jego doradzcom. Między nimi zajął miejsce na samym kraju Bancel, dalej Esquiros, Gambetta, Raspail i inni. Ławki prawicy wyglądały tak samo jak roku zeszłego, z tą chyba różnicą, że nie wszystkie siedzące na nich osobistości są nam tak dobrze znane jak dawne mameluki. Na ławie ministrów widziałem sześciu członków gabinetu, między którymi był Rouher. Marszałek Niel nie przybył. Prezydent Schneider oznajmiwszy, że posiedzenie jest otwarte, zaproponował czterech najmłodszych posłów na sekretarzy, poczem podniósł się minister stanu, Rouher, i odczytał krótką mowę, której wam nie przytaczam, gdyż telegraf musiał wam ją przynieść w dosłownem brzmieniu. Mowa ta była czcza — nic niemówiąca. Na podniesienie zasługuje w niej tylko ustęp, w którym rząd kładzie nacisk, że teraźniejsza sesja została zwołaną wyłącznie do sprawdzenia wyborów (aby w ten sposób uniknąć cierpkich interpelacyj i hałaśliwych rozpraw), tudzież oświadczenie, że rząd nie chcąc działać pospiesznie, dopiero na zwykłej sesji wniesie te wszystkie ustawy, które mogą odpowiedzieć wymaganiom kraju. Prawica klaskała — lewica milczała.

Niezwłocznie po posiedzeniu mieli się zejść członkowie opozycji, aby się naradzić co do prywatnych zebrań swego stronnictwa. Do decyzji przyjść nie mogło, gdyż Marie, który dawniej podejmował u siebie gościnnie wszystkich członków opozycji, nie należy już do nowej Izby, a Juliusz Favre, obarczony nawałem pracy adwokackiej, nie mógł być na pierwszem posie-

---

Kilka słów o wychowaniu żeńskiem.

W naszym kraju leży wychowanie kobiet niemal zupełnie jeszcze odłogiem. Mamy szkoły żeńskie publiczne i wychowawcze zakłady prywatne, takzwane konwikta. Pierwsze składają się po większej części z 3 lub 4 klas, i są tak rzadko rozsiane po naszym kraju, że nawet w niejednem mieście powiatowem daremnie szukałbyś takiej szkoły. Nie wchodzę w rozbiór szczegółowy ich wartości, to tylko nadmienię, że te szkoły wystarczą zaledwie dla potrzeb umysłowych niższych warstw społeczeństwa; dlatego też rodzice, trochę zamożniejsi, szukają dla swych dzieci lepszej i wyższej nauki. Potrzeba ta dała powód do założenia wielu prywatnych zakładów czyli konwiktów, utrzymywanych bądź przez klasztory żeńskie, częstokroć nawet niedostępne dla nadzoru świeckiego i Rady szkolnej, jak n. p. zakład panien *Sacre coeur* — bądź przez pojedyncze osoby.

W tych zakładach uczą, jak chcą, rozumieją i umieją. Rodzice, idąc za przykładem sąsiadów lub za głosem opinii, dają tam swe córki na los szczęścia. O zakresie pobieranych nauk, o metodzie nauczania niema dotąd ewidencji, niema też kierowniczego, na pewnych zasadach opartego, z natury rzeczy wynikającego wpływu z góry. Ztąd powstał największy chaos w szkolnictwie żeńskiem.

Że takowy stan na przyszłość istnieć nie powinien, nie podpada wątpliwości, i już dają się słyszeć najpoważniejsze głosy z kraju, domagające się reform w tym zakresie wychowania publicznego. Spodziewamy się, że Rada szkolna co rychlej zaradzi naglącej potrzebie. Zanim jednak to życzenie stanie się ciałem, należy rzucić okiem po istniejących konwiktach, i rozpoznać, gdzieby już dzisiaj należało posyłać dzieci na naukę, rokując sobie z niej jakie takie nadzieje.

Nie przesądzając bynajmniej o zakładach naukowych żeńskich naszego kraju, przyznaję nawet założycielkom i kierowniczkom wielkie zasługi, bądź co do wykształcenia osobistego, bądź co do gorliwości w wypełnianiu podjętego obowiązku — tem bardziej, gdy się zważy okoliczności, w pośród których te zakłady powstały, i przeciwności, z któremi walczą: to jednakże nadmienić musze, że te zakłady dla wykształcenia płci żeńskiej takiego, jak je dzisiejszy czas słusznie pojmuje i wymaga, nie wystarczają.

Rażące niedostateczności są następujące:

a) Konwikta żeńskie są, wedle swego składu nauk, lub założenia sobie z góry, dla pewnych tylko klas społeczeństwa ciaśniej lub obszerniej zakreślone, tak iż n. p. dzieci, różniące się wyznaniem, obrządkiem lub stanem społecznym albo majątkowym, nie znajdą miejsca w tym lub owym konwikcie: n. p. w konwikcie *Sacre coeur*, u Sakramentynek, w zakładzie Jazłowieckim i t. p.

b) Prawie we wszystkich głównie kształcą pamięć, fantazję i uczucie, mniej rozum, rozsądek, myślenie. Dlatego przy egzaminach w tych zakładach usłyszeć można wiele deklamacji, osobliwie francuzkiej i polskiej, wiele dat z historji literatury, z historji polskiej a nawet powszechnej — a mało o rozbiorze gramatycznym, albo jeżeli gdzie coś podobnego zdarzy się, to w takim guście, iż sądzić należy, że gramatyka tutaj traktuje się w ten sposób, jak przed 30 laty. Z rachunkami także nie lubią panie popisywać się, bo wiedzą, żeby to nie świetnie poszło przy historji, nie robią względu na skutki lub przyczyny, mało prospektów poglądowych, zestawień analogicznych i t. d., mało gdzie uwzględniają mapę; dość z pamięci wyrecytować kraj, miasto, rzekę lub górę, gdzie się to lub owo stało. O chronologii mowy także niemasz; wprawdzie usłyszysz tu i ówdzie datę, lecz jednostkowo stojącą, jako samotny słup w pustyni, trudno po nim zorjentować się w tej niezmiernej przestrzeni. Podobnie też i przy historji naturalnej nie umieją uczenice opisywać przedmiotu rysowanego, okazu, lub zapuszczać się w porównawcze dociekanie własności gatunkowych, rodzajowych i t. d., a raczej, czego się nauczyły pamięciowo, recytują też z pamięci. Podobnie dzieje się z fizyką; o rozumnej wiedzy, by takowa została własnością głowy, mowy nie masz. W ogólności pokazuje się, że panienki niechętnie dają się skierować do czynności ścisłego myślenia, sądzenia, rozumnego rozbierania i do wszelkiej analizy, i że ich mistrzynie, czując w sobie podobne usposobienie, nie bardzo temu zapobiegają. Tu należy nadmienić, że gramatykę francuzką wykładają we wszystkich konwiktach w języku francuskim, sądząc, że tym sposobem nabiera uczennica wprawy w języku francuzkim.

Nie będę się rozpisywał nad niewłaściwością takiej metody, oświadczam tylko, że tę metodę, jako zgubną odrzuciły dzisiaj wszystkie zakłady, stojące pod kierownictwem publicznem, przyjmując język rodzimy jako wykładowy, i że do praktycznej wprawy języka są inne, daleko skuteczniejsze środki jak memorowanie reguł gramatycznych, częstokroć niezrozumiałych. Wiele dałoby się tu powiedzieć także przeciwko definicjom gramatycznym, tak ulubionym przez panie mistrzynie.

c) W ogóle znajduję mniej postępu: w całej gramatycznej dziedzinie w jakimkolwiekbądź języku, potem w języku niemieckim w całości jego nauki, w rachunkach (zdaje się także i w geometrji, której wykładów dotąd nie słyszałem), w naturalnej historji, fizyce i w chronologii. W ogóle idealna strona nauki i wykształcenia kobiet lepiej prosperuje aniżeli realna, rzeczowa, lepiej niżeli formalna, metoda syntetyczna milsza, aniżeli analityczna.

Zważywszy, że kierunek takiego wychowania jest często idealny, a dodając jeszcze i to, że ustępy, przeznaczone na deklamacje, bywają tylko treści poetycznej, utwory bujnej imaginacji, obliczone na rozbudzenie uczuć tkliwych — przyznać należy, że żadną miarą nań zgodzić się nie można. U drażliwszych elewek wyrabia się ztąd chorobliwość psychiczna, wszczepia się zaród do przyszłego zniechęcenia, niesmaku, rozbratu ze światem: nie wyjdą ztąd dobre żony i matki, ni dobre gospodynie dla przyszłego pokolenia; ale raczej sentymentalne marzycielki, wiecznie narzekające na prozę życia.

Pomiędzy istniejącemi zakładami robi niejako wyjątek zakład pani Selingerowej. Nie odpowiada on może już dzisiaj ze wszech miar wymogom, jakieby w najdalszem przypuszczeniu stawić wypadało; jednakże już teraz ze względu na skład nauczycieli i wykładanych w nim nauk rokuje nadzieję niedalekiej lepszej przyszłości. Dosyć jest przeczytać z zastanowieniem się program, wydany na rok przyszły, ażeby przyjść do tego pewnika.

Nie zapuszczając się bliżej w rozbiór programu, wspomnę tylko to, że pani Selingerowa przybrała do swego zakładu 15 co lepszych nauczycieli i profesorów bądź ze szkół gimnazjalnych, bądź też realnych, którzy nauki wykładają i od czasu do czasu wspólne odbywają konferencje, dotyczące stanu nauki, obmyślając przytem zbawienne zmiany, bądź co do metody nauczania, bądź co do książek i innych naukowych środków; oni układają także program i rozkład nauki na pojedyncze klasy, tygodnie i godziny w tygodniu. To daje rękojmię jednolitego postępowania i organicznej spójni całego naukowego systemu w tym zakładzie, oraz ciągłego postępu; to daje rękojmię, że wady, które także i tu spostrzegać się dawały, z czasem znikną.

Na czem jednak i ten zakład boleć musi, to są trzy rzeczy: *a*) brak odpowiednich książek naukowych; *b*) brak instrukcji metodycznej; *c*) brak kontroli wyższej, ażeby ta instrukcja była ściśle wykonywaną.

Pani Selingerowa czując tego potrzebę, udawała się do Rady szkolnej z prośbą, aby Rada wyznaczyła kogo ze swych członków na inspektora jej zakładu, z obowiązkiem częstego nadzorowania zakładu i kierowania nim. Tem postanowieniem byłaby część wadliwości, choć nie zupełnie usuniętą. Lecz Rada szkolna nie czuła się spowodowaną przychylić się do tej prośby, z przyczyny, że to jest zakład prywatny.

Z tego wszystkiego wynika, że potrzeba jest wielka, aby Rada szkolna wzięła sprawę żeńskiego wychowania w swe ręce, ażeby wypracowała plan naukowy i oraz także odpowiednią instrukcję co do metody nauczania, i ażeby zobowiązała zakłady żeńskie, choćby prywatne, trzymać się pewnych zasad, wskazanych w tej instrukcji, oraz ażeby postarała się o dobre książki szkolne.

St.

dzeniu. Tłumy ludu, czekające dokoła pałacu, witały z wielkiem uszanowaniem Gambettę, Thiersa, Ferryego i wielu innych, którzy obawiając się, aby nie przyszło do jakiej demonstracji, uciekali do domu najmniej odwidzanemi uliczkami.

Dziś nadszedł telegram, podający nam dosłowne brzmienie mowy Napoleona w Beauvais. Nic tu nie powiedział Rouher, nic nie powiedział tam i cesarz. Spodziewano się mowy politycznej, prawie programowej, a tymczasem cesarz raczył tylko zapewnić, że pokój we Francji nie zostanie na serjo zakłócony. Czyż podobnemi frazesami nie posługiwał się wobec narodu każdy rząd w najkrytyczniejszej nawet chwili? Przecież ministrowie Izabeli mówili ciągle o gasnącem powstaniu i zapewniali w telegramach całą Europę, że spokój w Hiszpanii nie zostanie na serjo zakłóconym, a mimo to tron Burbonów runął bez nadziei restauracji. Mowa cesarza w Beauvais już dla tego samego nie zadowolniła nikogo, że każdy spodziewał się więcej. Jedni spodziewali się zapowiedzi liberalnego postępu, a drudzy, należący do szkoły arkadyjczyków, pragnęli usłyszeć coś takiego, coby zapowiadało reakcję. Tę oględność Napoleona można sobie chyba w ten sposób wytłumaczyć, że dotychczas nie powziął jeszcze stanowczego planu dalszego działania. Dlatego tak oględnie mówił w Beauvais, i dlatego wbrew swemu zwyczajowi nie otworzył sam Ciała prawodawczego.

Pisałem wam w ostatnim liście, że Rada gminna z St. Etienne domagała się przeniesienia z tego miasta 4. pułku piechoty, którego żołnierze strzelali na robotników. Czy wiecie co rząd zrobił? Oto rozwiązał Radę gminną za pośrednictwem miejscowego prefekta. Członkowie Rady wystosowali teraz do prefekta protest, w którym pytają, jakim sposobem mógł on rozwiązać korporację bez przytoczenia powodów. Jeśli się prefekt nie wytłumaczy, podpisani na proteście zapowiadają rekurs do ministra spraw wewnętrznych i Rady stanu, a jeśli i tam nie znajdą zadośćuczynienia, to w każdym razie usprawiedliwią ich i pochwalą dwa najwyższe trybunały — ich własne sumienie i opinia publiczna. — Smutno to bardzo, gdy na słuszne żądania cesarstwo odpowiada podobnemi środkami. Terroryzm nikogo we Francji długo nie utrzymał.

Między Hiszpanami, mieszkającymi w Paryżu, krąży po raz setny wieść o abdykacji Izabeli II. na rzecz księcia Asturji. Jaką doniosłość mogą mieć tego rodzaju pogłoski, choćby się nawet sprawdziły? Nie sądzę, aby stan rzeczy na Pirenejskim półwyspie mógł uledz jakiej zmianie na korzyść Burbonów po dobrowolnem wyrzeczeniu się utraconej korony przez ekskrólowę. Hiszpanom zanadto dokuczyli Burboni, aby mieli gonić za jakim Don Karlosem lub księciem Asturji. Sam Montpensier, jakkolwiek liberalny, lecz właśnie dla tego, że ożeniony z Burbonką, natrafia w Hiszpanii na zaciętą opozycję. Czy można więc przypuścić, że prawdziwy Burbon będzie tam popularniejszy?

Posiedzenia francuzko-belgijskiej komisji kolejowej są otoczone jakąś dziwną tajemnicą, która jasno udowadnia, że są jakieś trudności, które rząd radby ukryć przed wzrokiem ciekawej publiki. Pełnomocnicy belgijscy jeżdżą do Brukseli i wracają nazad do Paryża, lecz mimo to o zgodzeniu się Belgii na francuzkie propozycje mowy jeszcze niema. W sprawie tej ciekawy nadszedł telegram z Londynu. Według niego pełnomocnik belgijski w Londynie, był teraz w Brukseli, gdzie oświadczył rządowi, że Anglia życzy sobie porozumienia Belgii z Francją w toczącej się kwestji. Wiadomość ta w razie sprawdzenia się byłaby niemałej doniosłości, albowiem obok Prus Anglia należała także do owych nielicznych państw, które do ostatniej chwili nie chciały dopuścić, aby Francja rozporządzała belgijskiemi kolejami.

Przegląd polityczny.

Dziennik Poznański pisze: „W sprawie uroczystego pochowania prochów Kazimierza Wielkiego, która dziś przedewszystkiem zajmuje publiczność polską, dochodzą nas zewsząd głosy, popierające nasze żądanie, by obchód ten narodowy na później odłożony został, mianowicie na pierwsze dni sierpnia. Biorąc pochop z tego ogólnego życzenia, udaliśmy się w poniedziałek listownie do prezydenta miasta Krakowa dr. Dietla, by prośby Wielkopolan poparł i wpływem swym starał się wyjednać odwłokę żałobnego obrzędu. Dotąd przecież nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Natomiast przysłała nam młodzież wszechnicy Jagiellońskiej odezwę, którą znajdzie czytelnik poniżej, a w której dzień 8. lipca jako dzień obchodu stanowczo jest oznaczony. Tymczasem my obstawać musimy przy zdaniu, że to termin zbyt wczesny. Na dzień 8. lipca ledwie jednostki zdołają się udać z Księstwa i Prus Zachodnich do Krakowa, gdzie około trumny Wielkiego króla jak najliczniejsza reprezentacja wszystkich ziem polskich zgromadzoną być powinna. Sądzimy także, że zaszczyt przewodniczenia żałobnemu obrzędowi złożenia do grobu prochów ostatniego monarchy polskiego z rodu Piastów, przynależy księdzu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, którego Prześwietna kapituła krakowska na ten cel zaprosić jest obowiązaną. Ksiądz arcybiskup gnieźnieński nie dzierży już wprawdzie prymasowskiej godności swych poprzedników, mimo to zasiadając na ich stolicy, pierwszym jest dostojnikiem w kościele polskim, i dlatego on a nie kto inny powinien oddać cześć ostatnią prochom polskiego króla.“

Austrja i Węgry. Czytamy w *Tagblacie*: „Nie najlepsza harmonia ma znów panować w łonie ministerstwa, a mianowicie mają mieć panowie ministrowie różne tajemnice wobec siebie. Pewna pragska korespondencja, zwracając uwagę na tę okoliczność, iż hr. Taaffe pospieszył tak nagle do hr. Beusta do Gastein w chwili, kiedy dr. Giskra zaledwie rozpoczął swoje ferje, opowiada, że prezydent ministrów wypracował znów nowy plan ugody z Czechami. Jako wstęp do tej ugody poczyniono by Czechom te koncesje, które niedawno w drodze administracyjnej otrzymali Polacy. Hr. Beust ma się zgadzać na to, a w ten sposób mógłby znów nastąpić rozdział w gabinecie. Co się zaś tyczy owych koncesyj w drodze administracyjnej, to przykład na Galicji dowiedzie jasno i wyraźnie, iż daleko się niemi nie zajdzie. Gdyby koncesje te poczyniono Polakom w drodze ustawodawczej, to bez wątpienia miałyby one skutek głębszy i całkiem inny. Jużci, po dzisiejszej Radzie państwa trudno się spodziewać, ażeby podjęła jaką wielką inicjatywę, to też będziemy mieli jeszcze bardzo wiele rokowań o tę ugodę, rokowań, które ostatecznie trudno ażeby doprowadziły do celu, pewnie jednak doprowadzą do rozbicia dzisiejszego ministerstwa“.

Politik wykazała niedawno niepodobieństwo jakiejkolwiek ugody opozycji z rządem Przedlitawii w ramach konstytucji; podobnie oświadczają się także *Narodni Listy* i *Pokrok*. Na apostrofę urzędowego pragskiego *Abendblattu* do narodu czeskiego odpowiadają one, iż ani na krok nie odstąpią od deklaracji sejmowych posłów czeskich, postawionej w roku 1867.

Tiroler Stimmen dowiadują się na pewne, iż ks. Greuter został oskarżony w krajowym sądzie w Insbruku o opór przeciw wykonaniu ustawy zasadniczej państwa. Sąd odrzucił żądanie jego, ażeby sądownie wysłuchać wskazanych przez oskarzonego świadków, i uchwalił, ażeby ostateczna rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżony wniósł rekurs do sądu wyższego przeciw tym uchwałom sądu krajowego.

Presse pisze: „Mająca się przedłożyć delegacjom księga czerwona przedstawi we wstępie, w jaki sposób starał się rząd wytrwać przy swoim programie pokojowym, czego dowodem ma być mianowicie zachowanie się rządu wobec starcia grecko-tureckiego. Wstęp rozwinie także motywa, które skłaniają rząd do dalszego ogłaszania księgi czerwonej mimo nieprzychylnego ocenienia, jakie takowa znalazła u pewnej części ludności. Rząd chce tem wzmocnić właśnie zaufanie ludności. Księga ta ma zawierać dalej depeszę hr. Beusta do posłów w Monachium i Sztutgardzie, która jasno wykazuje politykę rządu austrjackiego wobec kwestji południowego Związku niemieckiego, jako politykę wstrzemięźliwości. Jako dodatek do urzędowej walki dziennikarskiej, podjętej na nowo w Berlinie, posłuży pewna nota księcia Metternicha, w której się tenże zastrzega przeciw insynuacjom urzędowego dziennikarstwa pruskiego, jakoby on pobudzał różnemi sposobami dziennikarstwo francuzkie przeciw polityce pruskiej. Nie wiedzieć jeszcze, czy i sprawa kolei francuzko-belgijskich zastąpiona będzie jakiemi dokumentami w księdze czerwonej; za to dość obszerny jej rozdział poświęcony będzie rokowaniom, dotyczącym tureckich kolei żelaznych.“

Los przedłożeń o sądownictwie w sejmie węgierskim jest już prawie rozstrzygnięty; najprawdopodobniej będą one przyjęte zgodnie z wnioskami rządowemi. Zaraz po nich nastąpi rozprawa nad ustawą o spisie ludności i kilka piluiejszych ustaw kolejowych, między innemi galicyjsko-węgierskiej.

Pogłoski z ostatnich dni o mających nastąpić zmianach w ministerstwie węgierskiem okazały się mylnemi. Dzienniki węgierskie zaprzeczają stanowczo doniesieniom dzienników wiedeńskich, jakoby Lonyay miał być mianowany państwowym ministrem finansów a Türr ambasadorem w Konstantynopolu, nazywając je próżnym wymysłem.

W Lincu odbyło się we wtorek zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział do 3.000 osób. Mimo niepogody zgromadzenie wytrwało przez kilka godzin na obradach. Przyjęto jednogłośnie rezolucję, którą podajemy w telegraficznem streszczeniu:

„Zważywszy, iż stronnictwo klerykalne zatwardziale opiera się liberalnemu rozwojowi państwa Austrjackiego i że reprezentanci jego, jak ksiądz biskup lincki, występują nawet przeciw tym drobnym prawom i swobodom, które państwowe ustawy zasadnicze gwarantują ludom Austrji; zważywszy dalej, że jedynie połowiczne środki rządu dają stronnictwu klerykalnemu otuchę do oporu, oświadcza dzisiejsze zgromadzenie ludowe:

„Jest obowiązkiem rządu chronić i rozszerzać prawa i swobody, nadane ludowi ustawami zasadniczemi państwa, jako też wszelkiemi rozporządzalnemi środkami zwalczać reakcyjne dążności stronnictwa klerykalnego. Jako najwalniejszego z tych środków, żąda zgromadzenie ludowe przedewszystkiem zupełnego zniesienia konkordatu.

Niemcy. Dzienniki niemieckie, tak w stolicach wychodzące jak i po miastach prowincjonalnych, zajmują się obecnie, w braku innej materji, głównie soborem. Korespondent berliński do *Weser Ztg.* pisze w kwestji tej co następuje: „Każdy przyzna, iż powątpiewać nie można, że zebrać się mające koncylium rozwiązać będzie musiało i polityczne zadania. Francja, Austrja i t. d. inicjatywę, podjętą przez Bawarję, albo bezpośrednio odrzuciły, albo też, co najmniej, postanowienia swe sobie rezerwowały, co niektóre dzienniki z dość taniem wyszydzeniem bawarskiego prezesa ministrów wyzyskały. Przy nader trudnem atoli stanowisku, jakie mianowicie rządy państw południowo-niemieckich zajmują wobec protegowanych przez Rzym stronnictw ultramontańskiego i jezuickiego, nie można rządowi bawarskiemu wziąć za złe, że tenże stara się o sprzymierzeńców na przypadek, gdyby powszechny sobór wyniósł tezy syllabusa do dogmatu katolickiego. Wobec planów kurji rzymskiej wystąpić powinny Niemcy nie jako geograficzne tylko pojęcie, lecz jako narodowa całość.

„Jeżeli zatem Prusy na propozycje Hohenlohego odpowiadały, że są gotowe porozumieć się co do rokowań pod względem wspólnego zachowania się niemieckich rządów, w takim razie nie może żadna zachodzić wątpliwość co do znaczenia tego oświadczenia. A im więcej przechodzi do publicznej wiadomości szczegółów o składzie rzymskiej podkomisji pod przewodnictwem kardynała Reisacha, tudzież o duchu, jaki w komisji tej panuje, tem bardziej przychodzi się do przekonania, że konieczną jest potrzebą, ażeby się rządy a mianowicie rządy niemieckie porozumiały pod względem wspólnego zachowania się a może i wspólnych środków wobec soboru.“

Jak *Schlesische Ztg.* donosi, katoliccy biskupi Niemiec zbiorą się we wrześniu w Fuldzie, gdzie się zajmować będą przedwstępnemi obradami nad soborem rzymskim.

O zmarłym ambasadorze hrabi Goltzu wzmiankują niemieckie gazety, że przed dwoma laty zachorował na raka na języku, na tę samą chorobę, na którą ojciec jego, również poseł w Paryżu, umarł. Prawie już rok temu przeniósł się zmarły do Berlina, a później do Charlottenburga. Wszelkie usiłowania i próby, po części nawet bardzo dokuczliwe, nie mogły mu życia uratować. Następcy po nim dotąd nie mianowano, najwięcej widoku otrzymania pruskiej ambasady w Paryżu ma, jak zapewniają gazety, dotychczasowy poseł pruski w Wiedniu, baron Werther.

Kanclerz państwa Moskiewskiego, książę Gorczaków, konferował w południe dnia 29. z. m. o godzinie 12. z hr. Bismarkiem. Książę jak wiemy udaje się na kurację do Baden-Baden.

Francja. Korespondent paryzki do *Gaz. Kol.* pisze między innemi: „List cesarski do prezydenta Schneidra, kilka słów odpowiedzi mera w Beauvais na mowę cesarską i nakoniec mowa p. Rouhera przy otwarciu Ciała prawodawczego, mogą niejako posłużyć za dowód, iż głos kraju, objawiony w czasie wyborów, nie przebrzmiał płonnie. Rząd chce odroczeniem Ciała prawodawczego na sześć miesięcy wyzyskać ten czas nietylko do wypracowania nowych projektów ustaw, lecz także do wyszukania osobistości, którymby można powierzyć przeprowadzenie nowej polityki. Nie należy się może spodziewać za wiele w tym kierunku, bo wiadomo, iż cesarz Napoleon III. nie tak łatwo zrzecze się swego wszechwładztwa, ale to pewna, iż w podobnych kwestjach trudny tylko początek. Panu Rouherowi polecono obchodzić się bardzo grzecznie z opozycją; grzeczność ta i dawane nadzieje reform napełniają rząd nadzieją, że Izba ograniczy się na sprawdzeniu wyborów. Po uznaniu prawnych wyborów Izba ukonstytuuje się natychmiast.

Za pojawieniem się p. Thiersa na schodach do sali Ciała prawodawczego, zgromadzona publiczność przyjęła go oklaskami. Podobnie przyjęto Bancela i Gambettę. Juliusz Favre nie przybył na pierwsze posiedzenie. Prefekt policji osobiście przybył przed gmach Ciała prawodawczego i nakazał sierżantom, aby się zachowali jak najuprzejmiej wobec publiczności, obeszło się tedy bez demonstracyj.

Konfiskaty dzienników w Paryżu trwają ciągle. W poniedziałek skonfiskowano znów dziennik *Rappel* za surową krytykę stanu rzeczy we Francji.

Dnia 28. bm. obiegała w Paryżu pogłoska, że królowa Izabela abdykowała już na rzecz księcia Asturji, swego syna.

Hiszpania. W całej Andaluzji objawia się coraz większe wzburzenie z powodu obecności księcia Montpensier na ziemi hiszpańskiej. Sevilla zrobiła już drugą demonstrację, w której wzięło udział około 40 tysięcy mieszkańców. Tłum ten zebrał się na Alamedzie, gdzie przemawiało dwudziestu mowców. Podobne zgromadzenia odbyły się także w Nocera, Tarifa i innych miastach południa. Wydział republikańskiego komitetu z siedzibą w Madrycie, polecił wszystkim swoim zwolennikom na prowincji, aby podobne demonstracje urządzali na każdym punkcie. Na zgromadzeniach tych księcia Montpensier nazywają mowcy zawsze Burbonem, aby potwierdzić angielskie przysłowie: „Dajcie psu złe nazwisko, a pewnie go powieszą.“ — Republikanie oświadczają sami, że nie tyle im zależy na wydaleniu księcia z Hiszpanii, ile na zniechęceniu narodu do jego osoby. Zawsze to jest znakiem, że kandydatura księcia ma pewne widoki.

Przywódzcy republikańscy radzili z początku swym zwolennikom, aby nie zaprzysięgali nowej konstytucji, lecz dowiedziawszy się później, że rząd chce użyć tej broni głównie przeciw nim, aby ich wydalić z urzędów, sądów, władz autonomicznych i armii, wydali rozkaz przeciwny, utrzymując, że formalność tak czcza jak złożenie przysięgi niema zbytniej doniosłości.

W kołach reakcyjnych mówią dziwne rzeczy o marszałku Primie. W czasie pochodu z d. 22. czerwca koło fontanny Castellana, gdzie z rozmaitymi republikanami miał rozmawiać po „braterskn“ kłaniał się uprzejmie każdej republikańskiej chorągwi. Jedni reakcjoniści ganią to postępowanie, nazywając je politowaniem na popularność, a drudzy utrzymują, że Prim radby zostać prezydentem rzeczypospolitej hiszpańskiej.

Z Kuby donoszą, że naczelny wódz hiszpańskich wojsk kazał jnż rozstrzelać bardzo wiele osób, którym udowodniono organizowanie oddziałów powstańczych.

Rzym. Telegram półurzędowy z nad granicy papiezkiej (bo z datą Rzymu sam tylko rząd ma prawo telegrafować w materjach politycznych), do wszystkich dzienników europejskich posłany, doniósł d. 21. czerwca, iż usiłowania, uczynione przez zgromadzenie Zmartwychwstańców razem z dyplomacją moskiewską, ażeby zaprowadzić zgodę między Stolicą świętą a petersburgskim dworem, nie powiodły się, i że dnia 25. czerwca papież powie allokucję przeciw Moskwie. Dzienniki z tym telegramem mamy w ręku. Między niemi jest i ministerjalna florencka *L'Italie*. Dnia 22. czerwca *Osservatore Romano* przystał nareszcie na umieszczenie w swych łamach listu ks. Kajsiewicza, odrzucającego propozycje Katkowa. Dnia 25. czerwca Ojciec święty miał zapowiedzianą allokucję. Zestawienie tych dat jest znaczącem. Przez rok cały, podczas gdy moskiewska dyplomacja za pośrednictwem p. Wałujewa, jenerała Kotzebuego i p. Kisielewa układała się z kard. Antonellim, OO. Zmartwychwstańcy współpracowali z nią pod najwyższą dyrekcją ks. Gorczakowa, oskarżając jednego po drugim Polaków, którzy udział brali w wypadkach r. 1863, i gubiąc ich w umyśle papieża, bo Pius IX. sam nie byłby był może zadecydował czysto-polityczne wygnanie bez innych pozorów. Prześladowanie dawnych urzędników R. i N. miało dowieść, iż dwór rzymski uczynił stanowczy rozbrat między katolicyzmem a polonizmem. Wszystkie te usiłowania rozbiły się o nieużytość Moskwy, o niepodobieństwo otrzymania, by polscy biskupi na sobór przybyli. Porwanie ks. Łubieńskiego otworzyło oczy Rzymowi. Półurzędowe jego telegramy same zwaliły winę na OO. Zmartwychwstańców. Nie zostawało papieżowi jak powiedzieć allokucję.

Zmartwychwstańcy w Polsce chcieli tymczasem obudzić przekonanie, iż wygnanie Polaków niema politycznego znaczenia, że to hultaje, łotry, gazeciarze. Co się tyczy ks. Wołyńskiego, nie chcieli, by w Krakowie i we Lwowie wiedziano, że pozorem jego wygnania jest pisywanie do *Czasu*, bo z *Czasem* mają stosunki. Półurzędowy telegram rzymski sam ich wydał. Drugi zaś półurzędowy telegram, z d. 21. czerwca wykrył przed Europą, że prowadzili rokowania wraz z Moskwą. Tak tedy sam rząd papiezki lękając się wszystkiego co uczynił, wydał ich i zwalił na nich odpowiedzialność! Sąd to Boży!

Wschód. Wielki wezyr zawiadomił posłów obcych mocarstw o wysłanej przez Wysoką Portę do jej zagranicznych ajentów nocie następującej treści: „Zaproszenia wicekróla egipskiego, jako też wszelkie rokowania względem neutralizacji kanału Suezkiego i tegoż układy handlowe sprzeciwiają się prawom sułtana. Gdyby wicekról naruszył te prawa, może być firmanem sułtańskim złożony ze swojej godności.“

Turquie donosi, że z powodu wizyty, którą przy sposobności otwarcia kanału Suezkiego cesarzowa francuzka ma zrobić w Stambule wraz z następcą tronu, sułtan kazał przygotować dla dostojnych gości swój letni pałac Bejlerbej.

Temi dniami ma być podpisany układ regulujący granice między Turcją a Persją.

Vidovdan serbski donosi, że wielki wezyr pracuje nad wypracowaniem projektu ogólnego systemu oświaty dla całego państwa Tureckiego. Br. Nikolits i hr. Duparque byli w Belgradzie w sprawie serbskich kolei żelaznych.

Jeden z członków Rady administracyjnej kolei państwowej, p. Salvador, udał się właśnie z Wiednia do Konstantynopola, w celu zawiązania z rządem tureckim rokowań w sprawie kolei serbskich.

Korespondent z Konstantynopola do *Indep. Belge* uważa kwestję kościoła bółgarskiego za nader poważną i niebezpieczną. „Należy się bardzo obawiać, pisze on, ażeby patrjarcha, który dotychczas opierał się stanowczo wszelkim pretensjom bółgarskim, nie poddał się ostatecznie intrygom stronnictwa separatystycznego i podpisał kompromis, dążący do odzielenia od patrjarchatu konstantynopolitańskiego trzydziestu nadzwyczaj ludnych dyecezyj i wcielenia ich do nowego kościoła bółgarskiego. Trzydzieści tych dyecezyj obejmuje całą Bółgarję, dwie trzecie części Turcji, trzy czwarte Macedonii i część państwa południowo-tureckiego. Nowy kościół bółgarski panowałby zatem w całej Rumelii od morza Czarnego do Adrjatyku, a ściśle wziąwszy byłby kościołem czysto słowiańskim. Gdyby ten rozdział kościołów nastąpił rzeczywiście, to byłoby to najpiękniejszym tryumfem polityki moskiewskiej na Wschodzie, a sama Wysoka Porta przygotowałaby ten tryumf. Ażeby się pomścić na Grekach, Wysoka Porta wydałaby się sama w ręce Moskwy! Skoro Bółgarzy osiągną raz swoją niezawisłość religijną, to bez wątpienia pokuszą się wkrótce za podnietą Moskwy o niezawisłość polityczną W imię pokrewieństwa szczepowego i religijnego, nie zaniedba Moskwa pchnąć Bółgarji w tym kierunku.“ Jestto wywód krętarski, bo właśnie Moskwa popiera patrjarchę przeciw Bółgarom.

Kronika.

— **Mianowania.** Prezydjum c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie mianowało Jana Sygiericza akcesistą sądu krajowego we Lwowie, i Romualda Kowalskiego akcesistę sądu obwodowego w Tarnopolu, oficjałami sądowymi, pierwszego dla Lwowa, drugiego dla Stanisławowa.

— **W niedzielę** dnia 4. lipca 1869. o godzinie 4. po południu odbędzie się w małej sali ratuszowej zebranie Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym będą:

1. Wniosek względem wzięcia udziału w pogrzebie Kazimierza Wielkiego.

2. Dalszy odczyt radcy Borońskiego z historji prawa polskiego.

— **Wycieczkę do Krakowa** na dzień uroczystości pochowania prochów Kazimierza Wielkiego urządza zarząd Towarzystwa „Sokoła“. Koszta przejazdu do Krakowa i napowrót wyniosą trzecią część zwyczajnej taryfy osobowej, tj. 7 złr. klasą III., a 10 złr. klasą II. za przewóz tam i napowrót. Zapisywać się już można od dnia dzisiejszego.

— **W sprawie pomnika Kazimierza Wielkiego** otrzymuje *Czas* następujące pismo:

„Z powodu odkrycia szczątków Kazimierza Wielkiego przy podjętej przez Towarzystwo naukowe restauracji pomnika jego w katedrze krakowskiej, a następnie z powodu powziętego zamiaru przełożenia tych drogich zabytków do trumny metalowej, zamiast dotychczasowej drewnianej już najzupełniej zniszczonej, składki, mające uzupełnić fundusz w celu odnowy grobowca przez Towarzystwo naukowe poprzednio zebrany, wpływać odtąd zaczęły podwójnym tytułem: na trumnę i na odnowienie pomnika. Wprawdzie, jak się pokazało, marmurowy pomnik Kazimierza W. jest jego rzeczywistym grobowcem, jest więc zarazem pomnikiem i trumną, i tak też na to zapatrywać się musieli spółcześni, skoro zwłok Wielkiego króla nie umieścili w metalowej trumnie.

Tak rzecz pojmując, nie byłoby wprawdzie wątpliwości co do przeznaczenia składek, jednym lub drugim tytułem wnoszonych. Gdy przecież myśl dawców stanowczo odgadnąć się nie da, wola zaś ich najściślej szanowaną być winna: kto zatem z łaskawych dawców ofiary swej nie przeznacza bądź na trumnę w ścisłem rozumieniu, bądź na koszta obrzędu, z samą restauracją grobowca w związku niebędące, lecz w ogólności na pomnik jako na sarkofag, ten niechaj raczy przy przesyłaniu składki oświadczyć wyraźnie, że przeznacza ją na odnowę pomnika.

Towarzystwo naukowe uprasza o to z tego jeszcze powodu, że z tytułu podjętej, lecz w części dopiero dokonanej restauracji pomnika, tym jedynie funduszem rozporządzać może, którego przeznaczenie w wyżej nadmieniony sposób wskazanem zostanie.

Kraków dnia 30. czerwca 1869. *J. Majer.*

— **W sprawie składek na srebrną trumnę dla Kazimierza Wielkiego** otrzymujemy następujący list:

Obertyn dnia 30. czerwca. Szanowna redakcjo! Na srebrną trumnę dla zwłok Kazimierza Wielkiego posełam łyżkę i łyżeczkę srebrną, jakkolwiek według skromnego zdania mojego odpowiedniejszym byłby sarkofag porfirowy z wstawioną szybą krzyształową, a ustawiony w otwartej krypcie na sposób grobu Napoleona u Inwalidów. Taki bowiem sarkofag niebyłby narażonym na chciwość jakiejkolwiek przemocy, jak srebrna trumna, a byłby każdemu widocznym. Dawniej bogactwo materjału starczyć musiało za sztukę, bo nie wszędzie i zawsze pod ręką choćby najhojniejszą znaleźć można było Benvenutów Cellinich albo Witów Stwoszów — dziś wprawdzie wiek nasz także poszczycić się nie może takimi mistrzami, jednak sztuka do-

statecznie już postąpiła, by zastąpić mogła kosztowność materjału. — Z wyrazem rzetelnego poważania

Juliusz Wolfart.

— **Na sprawienie srebrnej trumny dla Kazimierza Wielkiego** złożyli na ręce Wydawnictwa *Gazety Narodowej* pp.: Dr. Pomianowski 1 złr., L. B. 1, ks. Barewicz 3, Marja Kloss 1, Jędrzej Karpiński 3.40, Grąbczewski 30 ct., Sroczyński Józef 2, Szawłowski Stanisław 5, Sołowij 1, dr. H. Zathey 2, A. P. 1, M. 1, L. P. 1, Schrenzel et Necheles 1, Wieczyński 1, Dietrich 1, J. B. Towarnicki 10, Semetkowski 2, Reiss Juliusz 1, Kaz. Rojowski technik w Gracu 1 złr., Józef Kuny, technik w Gracu 50 ct., Jerzy Bardel, technik w Gracu 50 ct., Rudnicki Teofil 1 złr., Holzer 1, J. G. 40 ct., A. S. 1 złr., Juliusz Wolfart z Obertyna 1 łyżkę i 1 łyżeczkę srebrną; Urzędnicy prokuratorji skarbowej 9.50, Wiktor Müller 1, Wład. Dutczyński 1, Bonifacy Kowalewski 1, K. M. 1. Razem 57 złr. 60 cnt., 1 łyżka i 1 łyżeczka, a z poprzednio wykazanemi ogółem: 140 złr. 85 cnt. w. a.

— **Na obchód unii lubelskiej** złożyli na ręce Wydawnictwa *Gazety Narodowej* pp.: Wieczyński 1 złr., Urzędnicy prokuratorji skarbowej 9 złr. 50 ct. Razem 10 złr. 50 ct., a z poprzednio wykazanemi ogółem 14 złr. 50 cnt.

— **Adres do ks. Leona Sapiehy.** Z powiatu rudeńskiego otrzymał książę marszałek krajowy adres podobnej treści, jak te, które już podaliśmy w *Gazecie*. Adres ten zaopatrzony jest podpisami członków Rady powiatowej, właścicieli większych posiadłości, inteligencji, rzemieślników, kupców, przemysłowców i bardzo wielu włościan, ogółem jest dwieście kilkadziesiąt podpisów, a między temi 5 księży gr. kat. obrządku.

— **Z Truskawca.** Mimo niebardzo sprzyjającego powietrza dla kąpielowych chorych, jest tego roku w Truskawcu zjazd bardzo liczny. Do tego czasu przybyło 181 rodzin. Wiele osób zapowiedziało już przybycie. Pobyt nasz uprzyjemnia tutejsza doborowa muzyka, dobry wikt i inne dogodności, czem się nie każdy podobny zakład poszczycić może. Na dzień 4. lipca b. r. zapowiedziana jest tutaj zabawa z tańcami, z której dochód przeznaczony będzie dla ubogich, wiec spodziewać się można, że zjazd sąsiednich okolic będzie liczny.

Urodzaje w okolicy Truskawca są bardzo dobre.

— **Z Winnik.** Z powodu urodzin następcy tronu złożyła ludność byłego powiatu winnickiego sumę 1177 złr. na cele dobroczynne. Lokowana w oprocentowanych papierach wartościowych i w kasie oszczędności, wynosi ona teraz zapewne już około półtora tysiąca złr. w. a. Otóż Rada powiatowa lwowska postanowiła wprowadzić w życie na podstawie tego kapitału jaką dobroczynną instytucję.

Referent wydziałowy tej sprawy uznał za stosowne polecić Radzie, aby uchwaliła używać procentów tego funduszu na stypendja dla babek wiejskich, dla dania im możności praktycznego obznajamiania się z elementarnemi pojęciami racjonalnej akuszerji w oddziale położnic lwowskiego szpitalu głównego.

Byłaby to fundacja, w literalnem znaczeniu tego wyrazu dobroczynna, bo po pierwsze wspieranoby nią ubogie na duchu i materjalnie niezamożne wiejskie kandydatki na pomocnice połogowe, dla dania im możności przynajmniej jako tako poduczyć się swej sztuki pod okiem dobrego lekarza, a po drugie ubogiej ludności wiejskiej, niemającej za co sprowadzać do położnic lepszej akuszerki, ułatwionoby pomoc choć trochę bodaj lepszą, jak zwyczajnych babek, przesiąkniętych najczęściej szkodliwemi zabobonami.

Wypracowanie swe przedłożył referent pełnej Radzie, która odbyła posiedzenie zeszłego piątku. Bardzo wiele o tem mówiono, ale co uchwalono, dalibóg niewiem. Dziwny bowiem istnieje zwyczaj w lwowskiej Radzie powiatowej, że jej przewodniczący nigdy nie podaje postanowionych wniosków pod głosowanie w tej formie, w jakiej je postawiono, ale zaopatruje je zawsze swemi komentarzami, co o ile mi wiadomo, sprzeciwia się najkardynalniejszym regułom parlamentaryzmu. I stąd też wynikło, że z powodu tej mowności p. przewodniczącego i w sprawie, o której tu mowa, zapadła uchwała nijaka. Prawdopodobnie zechce Wydział powiatowy zająć się jej interpretacją, i byłoby do życzenia, aby to jak najspieszniej nastąpiło, bo szkoda przecież, aby ta suma dłużej jeszcze leżała bez użytku.

— (*B. R.*) **Tarnopol** d. 29. czerwca. Dziś odbyło się w mieście naszem doroczne walne zgromadzenie tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, do którego należy kilka okolicznych powiatów. Większość nauczycieli w tych powiatach daje dowód apatji, panującej między wieloma osobami zawodu nauczycielskiego. Towarzystwo, które w całym kraju okazało się użytecznem i tak potrzebnem do rozbudzenia poczucia obowiązku między nauczycielami, dążące do wzajemnego oświecania się członków, i omawiające na zebraniach swoich najżywotniejsze kwestje szkolne, nie może w Tarnopolu i okolicy zjednać sobie licznych członków. Czyż niektórzy nauczyciele tarnopolscy i wielu okolicznych są znakomitościami pedagogicznemi? Czy stoją znacznie wyżej nad nauczycielami stolicy i innych części kraju? A gdyby nawet tak było, to niema powodu, aby usuwali się od uczestnictwa w obradach Towarzystwa pedagogicznego, mogącego obfite korzyści szkołom naszym wyświadczyć.

Że wszyscy bez wyjątku profesorowie szkół średnich powinniby dać przykład tej solidarności, jaka łączyć powinna wszystkie warstwy nauczycieli tam, gdzie idzie o dobro szkół i młodzieży, że niemniej nauczyciele szkół ludowych wszystkich wyznań również wyjątku stanowić nie powinni, rzecz jasna i niepotrzebująca komentarza, a jakżeż mało, jak słyszymy, z profesorów tutejszego gimnazjum i nauczycieli niektórych szkół przystąpiło dotąd do Towarzystwa pedagogicznego! W czasie gdy przystąpienie do Towarzystwa pedagogicznego tak jest ułatwionem, że i najuboższy może bez uszczerbku swych dochodów do niego przystąpić i pożytecznie działać, obojętność ta jest bardzo naganną. Czytaliśmy w dziennikach doniesienia, jak to gorliwie pracują w innych oddziałach, jak licznie przystępują nauczyciele wszystkich kategoryj, jak to np. profesorowie szkół średnich wpływem swym dopomagają do rozwinięcia się szkół ludowych. Wszędzie inaczej, tylko u nas obojętność czy zła wola u wielu.

Sprawozdanie dzisiejsze z dotychczasowych czynności oddziału tarnopolskiego przekonało nas, że większość Wydziału pracowała gorliwie; niechże nie zrażają się obojętności innych, wszak z czasem zbudzi się i u tych ostatnich poczucie do pracowania na niwie, niewdzięcznej zapewne, lecz nauczycielom właściwej.

Następnie profesor tutejszej szkoły realnej, p. Ellinger, odczytał rozprawę o krótkiem widzeniu czyli krótkim wzroku między młodzieżą szkolną, opartą na doświadczeniach oftalmologicznych dr. Cohna w Wrocławiu, i okazał, że niektóre urządzenia szkolne są przyczyną krótkiego wzroku, która to słabość w tak zastraszający sposób pomiędzy młodzieżą szkolną występuje. Uchwalono wysłać do Rady szkolnej krajowej memorandum wraz z prośbą, aby zwróciła uwagę władz podrzędnych na złą konstrukcję ławek szkolnych, tę główną przyczynę wypaczenia pacierza i ametropii.

Z porządku nastąpiły: wniosek, dotyczący zmiany statutów; odezwa względem utworzenia filii Towarzystwa pomocy naukowej, i sprawozdanie z dotychczasowych starań około utworzenia biblioteki dla nauczycieli ludowych, — kilkunastodniowe te starania odniosły dość piękny rezultat.

Posiedzenie zakończono wyborem nowego Wydziału. Wybrano: prezesem p. Apolinarego Ellingera, profesora; zastępcą prezesa p. K. Niementowskiego, profesora; podskarbim p. A. Freunda, profesora; sekretarzem p. M. Gliwę, naucz. szk. lud.; wydziałowymi: dyrektorów szkół ludowych w Tarnopolu i Zbarażu, pp. Noskowskiego i ks. Szaflarskiego, i naucz. p. Schmidta z Tarnopola.

Obecni rozeszli się w nadziei, że i inni koledzy przystąpią do tego tyle ważnego stowarzyszenia. Wtedy to udowodnimy, że tam, gdzie idzie o dobro szkoły, panuje między nami zgoda i jedność, i że nietylko (jak słusznie przewodniczący powiedział) w innych prowincjach państwa nauczyciele zdolni są pracować około polepszenia najważniejszej instytucji społeczeństwa, t. j. szkoły!

(*A. D.*) **Z Sandeckiego.** Przyjechawszy ze wsi do Lwowa, ot jak to zwykle bywa, chciałem się też naocznie przekonać, o ile też *Dziennik Lwowski*, stojący po stronie p. Miłaszewskiego i popierający go z całej siły, ma słuszność. Z tego powodu poszedłem do teatru, gdzie właśnie przedstawiano komedję w trzech aktach pod tytułem: *Trzechwieczny człowiek*. O samej komedji nie chcę nic mówić, gdyż to tam i przedemną dużo o tem mówiono, ale za to przejdę od razu do gry, gdyż z tej można najlepiej poznać, o ile też p. Miłaszewski ku podniesieniu sceny narodowej pracy sobie zadał. Lecz wolałbym był nie chodzić wcale, gdyż w takim razie byłbym ze sobą do wiejskiej ustroni zawiózł choć niepewność; tak zaś przekonałem się jak najakuratniej, że scena lwowska stoi jak można najgorzej. Tać to panie, ci ludzie, z wyjątkami, nie mają wcale ani wyobrażenia o artyzmie, ta to chyba komedjanci a nie artyści.

Jest to może za ostre powiedzenie, ale każdy bezstronny przyzna, że sprawiedliwe. Lecz jeżeliby panowie artyści chcieli się odwołać na rzęsiste oklaski poczciwej publiczności lwowskiej, to im muszę wyznać szczerze, choć z bólem serca, że ich po największej części rozumieć nie mogłem.

Takie to wrażenie wyniosłem z jednego wieczoru, spędzonego w nadpełtwiańskiej świątyni muz. Jeżeli się tak co drugi dzień bawicie, to wam szanowni Lwowianie nie zazdroszczę wcale waszego teatru. Uczęszczajcie sobie do niego ile chcecie, moja zaś noga tam już nie postanie, chyba gdy teatr będzie pod inną dyrekcją. Bo jeżeli takie komedyjki się nie udają, jak np. *Trzechwieczny człowiek*, i do oddania tak prostych charakterów niema tam osób, cóż mówić dopiero o takich charakterach, jak Twardosza majora i innych z komedyj Fredry, którego dzisiejsza dyrekcja podobno wyklęła! I lepiej robi, bo miałby się tam kto przestraszyć obaczywszy Łatkę na scenie, to lepiej niech Łatka spoczywa sobie w grobie, aż póki szczęśliwsze czasy nie zbudzą go do nowego życia. Racz więc szanowny panie redaktorze umieścić ten list w szpaltach swego dziennika. Będzie to jedna cegiełka więcej do restauracji naszej sceny narodowej, która dzisiaj każdemu szczerze kochającemu ojczyznę, powinna leżeć na sercu.

— **Ogłoszenie przedpłaty na pośmiertne wydanie poezyj Piotra Frąca** nie pozostało bez skutku. Dotychczas złożyło przedpłatę w kwocie 1 złr. wal. a. za egzemplarz w samym Lwowie 147 osób. Oprócz tego otrzymałem: Z Krakowa 55 złr., ze Stanisławowa 15 złr., z Brzeżan 14 złr., z Przemyśla 11 złr., z Kolbuszowej 10 złr., z Ropczyc 3 złr., razem 255 złr. w. a. Druk tych poezyj zbliża się już ku końcowi i najdalej do 15. bm. szanownym przedpłacicielom zbroszurowane egzemplarze będą doręczone. Upraszam tedy wszystkich szanownych panów, którzy mają jeszcze u siebie arkusze prenumeracyjne, o nadesłanie takowych wraz z zebranemi pieniądzmi do dyrekcji gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

Lwów dnia 1. lipca 1869. *Wincenty Stroka*,
nauczyciel przy gimn. Franciszka Józefa.

— **Teatr.** Na dochód panny Romany Popielówny przedstawią dziś po raz pierwszy 2aktową komedję z niemieckiego *Szpieg domowy*, i znaną operetkę *Pensjonarki*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Grady. Dnia 15. czerwca był grad w powiecie myślenickim we wsiach: Krzyszkowice, Polanka, Burzęta, Zawada, Jawornik i Głogoczów; dnia 22. z. m. około godziny 4tej popołudniu w powiecie stanisławowskim: w Marjampolu, Jezupolu, Sielcu, Wołczkowie i Ciężowie; w powiecie husiatyńskim dwukrotnie około godziny 3ciej popołudniu i między 5. a 6tą w wieczór padał grad wielkości gołębiego jaja i zniszczył zasiewy w gminach: Hryńkowce, Tłusteńkie, Krzyweńkie, Wasylków, Sidorów, Kociubińczyki, Czarnokońce wielkie, Czarnokoniecka wola, Siekierzyńce, Czabarówka, Husiatyn i Szydłowce; tegoż samego dnia pomiędzy godziną 4tą a 5tą popołudniu grad zrządził wielkie szkody w gminach: Zubrzec, Barysz, Soroki, Żyznomierz, Rzepińce, Pomorce, Ćwitowa, Zaleszczyki małe i Przedmieście w powiecie buczackim, jakoteż w Hordyni i Siekierczycach w powiecie samborskim; w powiecie jasielskim była tegoż dnia gwałowna burza nakształt oberwania się chmury z gradem, która uszkodziła zasiewy w gminach Brzyska, Czermna, Lipnica dolna i górna, Bączala dolna i górna, Święcany, Glinik górny, Gogołów, Jabłonica, Glinik średni, Lublica, Skołyszyn.

O winie. Mało już u nas piwnic, zaopatrzonych w rzetelnie dobre gatunki wina, nie wielu też i znawców wina, ale bynajmniej nie brak takich, co popijając lada cienkosza stołowego, szeroko i długo rozprawiają o przymiotach win. Otóż dla takich amatorów i znawców win „na sucho" pożądaną zapewne będzie bibliograficzna wiadomość, że jakiś Niemiec, nazwiskiem Hellenthal, widocznie tęgi znawca win napisał dość sporą książkę o winach, w której z prawdziwie niemiecką gruntownością wyczerpał swój przedmiot do gruntu. Dzieło to nosi tytuł: *Hellenbachs Hülfsbuch für Weinsbesitzer und Weinhändler;* wyszło ono obecnie w ósmem już wydaniu, uzupełnione i przerobione przez p. Beysego.

W tej książce znajduje się gruntowne wyliczenie wszystkich dobrych i złych przymiotów wszelkich znanych w handlu gatunków win. Zdaniem autora — Niemca rodowitego — niema na świecie lepszych win jak węgierskie; u francuzkich i reńskich win, mówi że chyba tylko etykiety ładniejsze, ale jakość ich nie dorównywa węgierskim celnym gatunkom. Co zaś najciekawsze, to że bardzo niełaskawie obszedł się z austrjackiemi winami. Zbył je kilku ogólnikowemi komplementami a w spisie dobrych win umieścił zaledwie kilka austrjackich gatunków.

Rozklasyfikował on systematycznie wszystkie gatunki win. Dzieli je mianowicie na następujące rodzaje: Słodkie wina szlachetne, jako to: Madera, Tokaj, Malaga, Muscat i Ausbruch; 2. kwaśne wina reńskie i mozelskie; 3. alkoholiczne, jak burgundzkie, portugalskie, hiszpańskie, włoskie, greckie i węgierskie wina; 4. wina zawierające kwas garbnikowy, jak największa część win francuskich i wiele węgierskich; a wreszcie 5. musujące wina szampańskie. Następnie dzieli te rodzaje na następnjące gatunki: najcelniejsze, celne, wpół celne, liche i ordynarne, trzy pierwsze gatunki dzieli znów na: suchorożynowe, rdzenne i likierowe. Na tej podstawie ułożona jest następująca tabela:

Czerwone wina pierwszej klasy: Chateau Lafitte, Chat. Margaux, Chat. Latour, Chat. Haut-Brion, Villanyer; rdzenne: Romané Conti, Richebourg, Clos de Vougeot, Chambertin, Hermitage 1. jakości; wina likierowe: Lacrymae Christi, Cap. Constantia, Schiras, Menescher Ausbruch. — Drugiej klasy suche, także miękkie, trochę rdzenne: Chateau Rozan, Chat. Larose, Chateau Leoville, Jurancon, Bouzy, Asmannshauser, Adelsberger, Erlauer, Porto; rdzenne: Volnay, Vosne, Pommard, Nuits, Beaume, Cete Rotie, Cahors, Benicarlo, Cassis; wina likierowe: Maccabeo, Rivesaltes, Couillour, Pedro Ximenes, Malaga, Tinto de Rota, Allatico, Falerno. — Trzeciej klasy, suche: Pouillac, St. Julien, Pessac, Mareuil, Affenthaler, Walporzheimer, Melniker, Szegszarder; rdzenne: Cornas, Marseille, St. George, Chassange i t. d.; likierowe: czerwone wina muszkatołowe różnych krajów: Piccardon, Grenache, Maccabeo i t. d.

Białe wina pierwszej klasy, suche: Johannisbergskie, Leistenwein, Steinbergskie, Marcobrunner, Geisenheimskie, Sillery, Villany; rdzenne: Hermitage, Sauternes, Barsac, Mont Rachet, Ay; likierowe: Tokajskie, Commanderie, Rivesaltes, Kanariensect. — Drugiej klasy suche: Scharlachbergskie, Braunebergski Steinwein, Xeres, Vino d'Oro, Schomlauerskie; rdzenne: Strohwein v. Würzburg, Colmar, St. Peray, St. Jean, Condrieux, Madera; likierowe: Małmazja, Monte Fiascone, Alicante, St. Georger Ausbruch, Kalabryjskie, Marsala. — Trzeciej klasy suche: Laubenheimerskie, Markgräfler, Forster, Luttenbergskie, Nessmelyer, Steinbrucher, Czernoseker; rdzenne: Lardivac, Puyols, Cervus, Langre Blois, Teneriffa; likierowe: Lunel, Piccardon, Maccabeo, Carcavelho i t. d.

Ostatnie wiadomości.

Komitet pogrzebowy krakowski pomimo tak licznych głosów, postanowił nie odstąpić od swej uchwały, aby dnia 8. lipca b. r. odbyć uroczystość złożenia do grobu zwłok Kazimierza Wielkiego. Dzisiejsze dzienniki krakowskie już ogłaszają program uroczystości, podpisany przez prezesa komitetu, dr. Dietla.

Komitet pogrzebowy krakowski postanowił skopiować insygnia królewskie, znalezione w grobie Kazimierza Wielkiego, aby do uroczystości służyły. Oryginalne zaś złożone będą do trumny.

Wydział powiatowy krakowski uchwalił, ażeby donieść gminom i obszarom dworskim o złożeniu zwłok Kazimierza Wielkiego do grobu dnia 8. lipca. Podobne pouczające odezwy należałoby wydać wszędzie.

Warszawski korespondent *Gazety Wrocławskiej* pisze pod dniem 28. czerwca, że biskupa kieleckiego, ks. Majerczaka, jeszcze nie wywieziono. Wprawdzie rozkaz był wydany i pewien dostojnik wojskowy był już wysłany do Kielc dla spełnienia rozkazu, ale nagle rozkaz cofnięto, a deportację zamieniono w areszt domowy. Stało się to zapewne z powodu śmierci ks. biskupa Łubieńskiego; rząd niechciał nowym aktem gwałtu potęgować senzacji, jaką ta śmierć wywarła.

Na wczorajszem ciągnieniu losów z r. 1854 wyszły następujące serje:

30, 380, 715, 939, 1162, 1383, 1565, 1710, 1781, 1873, 2026, 2130, 2521, 2531, 2671, 2819, 2940, 2990, 3143, 3157, 3225, 3454, 3596, 3849.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 1. lipca. Na dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych wyszły następujące serje: 146, 354, 901, 1192, 1193, 1225, 1227, 1251, 1490, 2058, 2498, 2560, 3318, 3397, 3576, 3644, 4002.

Główne wygrane padły: pierwsza na serję 2560 numer 92; druga na ser. 1227 nr. 44; trzecia na ser. 2560 nr. 18; — po 5000 złr. wygrywają: ser. 3644 nr. 95, ser. 2560 nr. 36, i ser. 1490 nr. 5.

Berlin dnia 1. lipca. Dekret królewski uwalnia hr. Bismarka na jego własne żądanie na kilka miesięcy od prezydentury gabinetu, i deleguje Delbrücka do obrad ministerjalnych w sprawach Związku północno-niemieckiego.

Florencja dnia 1. lipca. Komisja parlamentarna do sprawy tytoniowej rozpoczęła dzisiaj jawne swoje posiedzenia i już kilku świadków percypowała.

Nowy Jork dnia 1. lipca. Rząd zajął dwa parowce z bronią i 300 ludźmi, przeznaczone do Kuby. Trzeci parowiec zdołał umknąć.

Kursa z dnia 1. lipca 1869,
godz. 2. min. 25 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 101.50. Akcje banku anglo-austr. 336.—. Anglo węg. 114.—. Akcje Karola Ludwika 243.25. Kolej siedmiogrodzka 176.25. Kolej południowa 254.70. Kolej alföldzka 173.—. Kolej państwowa 366.— bez dyw. Kolej lwowsko-czern. 196.—. Kolej węg. półn.-wsch. 167.75. Kolej północna 223.75 bez dyw. Kolej Rudolfa 172.—. Kolej Franciszka Józefa 188.50.Galic oblig. indemnizacyjne 73.90. Losy 1864 r. 126.—. Napoleondor 9.98½. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 1. lipca 1869,
godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 62.80. Akcje kredytowe 279.10 bez dyw. Akcje banku anglo-austr. 336.— bez dyw. Bank obrotowy 138.50. Akcje Karola Ludw. 238.50 bez dyw. Kolej południowa 254.60. Franko-austr. 180.50. Akcje banku jeneralnego 76.75. Akcje banku handlowego 91.50. Akcje banku budowniczego 71.50. Losy 1860 r. 105.30. Napoleondor 9.98½. Usposobienie —.

Paryż. Renta 3% 70.45.

Berlin. Moskiewskie banknoty 77. Akcje kredytowe 114½. Lombardy 138½. Galicyjska kolej 98½. Kolej państwowa 200½. Na Wiedeń 80⅞. Żyto —. Owies —. Usposobienie bardzo stałe.

Wrocław. Pszenica 85. Żyto 74. Owies 43. Olej rzepakowy —. Koniczyna czerwona —.

Szczecin. Pszenica —.

Cennik giełdy
we Lwowie dnia 1. lipca

(bez kuponu bieżącego)

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	242	50	243	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	196	75	197	50
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	90	75	91	50
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	75	91	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	70	80	00
Banku hypot. galic. 6%	92	25	92	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	90	74	40
„ wk. Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	75	101	75
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	82	5	88
Dukat cesarski	5	87	5	93
Napoleondor	9	94	10	06
Półimperjał rosyjski	10	10	10	28
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy „	1	57½	1	59
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83½
Srebro	121	25	122	50

Sprzedano: Rzepak zimowy 150 fnt. korzec po 12 zł. 25 ct. — Lnianka 150 ft. korzec po 9 złr. 25 ct. loco dworzec Gródek.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	75	9	00
Żyto	160	5	50	6	00
Para Pszenicy i	170	00	00	00	00
Para Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	00	4	40
Owies	100	3	40	3	60
Kukurudza	170	4	60	4	70
Hreczka	140	5	50	5	70
Koniczyna	180	40	00	42	00
Rzepak	150	12	00	12	80
Lnianka	150	9	00	9	25
Groch	180	6	00	6	25
Łój	100	31	00	81	50
Potaż	100	14	00	15	50
Chmiel	100	00	00	00	00
Spirytus	wiadro	14	25	14	50

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 1. lipca.	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	62	85
Renta w srebrze	70	85
Losy z roku 1860	105	20
Akcje Banku nar.	747	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	279	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	70
Dukat cesarskie sztuka	5	91½
Srebro za 100 złr. w. a.	121	50

Wiedeń 30. czerwca 1869.	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	62	85	68	00
„ „ srebrem „	71	10	71	25
Oprocentowane Metaliki na wal. austr.	98	25	98	50
„ Obl. ind. niż. austr.	93	00	93	50
„ „ „ węgierskie	81	90	82	20
„ „ „ chor. i sław.	83	50	84	50
„ „ „ galicyjskie	74	20	74	60
„ „ „ bukowińskie	72	75	73	50
„ „ „ siedmiogrod.	79	00	80	00
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	101	00	00	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	251	00	252	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	96	00	97	00
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	106	00	106	50
„ „ „ 1864 po 100	125	50	125	70
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	167	50	168	00
„ ks. Salm	43	00	43	50
„ hr. Palfy	35	00	36	00
„ ks. Klary	37	50	38	00
„ hr. St. Genois	33	00	33	50
„ ks. Windischgratz	22	50	23	00
„ hr. Waldstein	24	50	25	00
„ Rudolfa	15	00	15	50
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	99	80	100	00
w walucie austr. do los.	95	10	95	25
Galic. Zakł. kred. 4%	79	00	00	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	91	75	92	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	108	55	109	00
Akcje bankowe i przem.				
Banku narodowego austr.	749	00	751	00
„ anglo-austr.	358	50	359	00
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 złr.	314	00	314	00
Kolei półn. Ferdynanda	2300	00	2310	00
„ Karola Ludwika	243	00	243	50
„ Czerniowieckiej	196	00	196	50
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	102	00	102	50
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	91	25	91	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	98	9	99
Augsb. 100 złr. nr.	103	40	103	50
Frankf. n. M. 100	103	50	103	60
Hamb. 100 mark.	91	50	91	50
London 10 fnt. st.	124	65	124	85
Paryż 100 frank.	49	65	49	70
Paryż 30. czerwca.				
Renta 3%	70	40	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

	godz.	minut	
Odchodzą ze Lwowa	5	10	rano.
„ „	5	20	wieczór.
„ z Krakowa	10	20	rano.
„ „	8	4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	8	40	wieczór.
„ „	8	32	rano.
„ do Krakowa	2	54	popołu.
„ „	6	15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej

	godz.	m.	
Odchodzą ze Lwowa	10	—	rano.
„ „	10	—	wieczór.
„ z Czerniowiec	6	25	rano.
„ „	6	30	wieczor
Przychodzą do Lwowa	5	—	rano.
„ „	5	—	rano.
„ do Czerniowiec	8	—	wieczór
„ „	8	14	wieczór

Dnia 27. czerwca 1869 w południe

zgubiono

broszę brylantową.

Rzetelny znalazca raczy oddać takową w kamienicy pod l. 421½ na 1szem piątrze po lewej stronie przy ulicy Swiętojańskiej, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 2359 3-3

Kompletne

letnie ubranie

surdut, spodnie i kamizelka

zlr. 12.

Kompletne

płócienne ubranie

od 10 zlr. do 24 zlr.

Na letnie upały

SURDUTY ALPAKOWE

od 6 złr. do 18 złr.

Dalej po najtańszych cenach:

Surduty wiosenne	od złr. 6 do	26
Ubiory wiosenne	„ 16 „	40
Surduty wierzchnie w wszelkich kolorach	„ 8 „	28
Ubiory letnie	„ 10 „	36
Surduty letnie, zaki	„ 4 „	22
Surduty letnie, żakiety	„ 8 „	28
Surduty salonowe czarne	„ 14 „	28
Fraki i surduty do wychodu	„ 14 „	32
Ubiory salonowe i kompletne	„ 24 „	42
Surduty dla księży	„ 18 „	36
Surduty do polowania	„ 6 „	24
Surduty kancelaryjne	„ 3 „	12
Surduty strzeleckie	stała cena złr.	10
Szlafroki	od złr 8 do	26
Gunie do podróży z kapuzą	„ 8 „	28
Bluzy wojskowe	„ 7 „	18
Spodnie wiosenne	„ 4 „	12
Spodnie letnie	„ 3 „	10
Kamizelki w różnych gatunkach	„ 2.50 „	8
Ubiory z płótna	„ 10 „	24
Ubiory gimnastyczne	„ 2.50 „	8

polecają się najusilniej

w magazynie sukni

KELLER & ALT,

Wien, Graben, Nr. 3. I. Stock „zum Stock im Eisen," Ecke der Kärtnerstrasse.

Przy zamowieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości piersi wierzchem (naokoło piersi plecow), objętości stanu (deseta korpusu), dlugosci kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie. 1982 199—200

☛ Przenoszone suknie, o mianowicie wielką ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedaje się mniej zamożnym bardzo tanio.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszym jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym Szanownym odbiorcom, jako też dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach w nim zaopatrzyć.

Polecając się względom Szanownej publiczności, jako też łaskawych odbiorców, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnien, właściciele składu sukni w Wiedniu

Graben, Nr. 3, zum „Stock im Eisen."

Prawdziwy Kaukazki płyn

przeciw

pluskwom

poleca jako środek pewny

apteka

A. BERLINERA

1456 we Lwowie. 4—12

Uwiadomienie.

Największy skład towarów płóciennych i gotowej bielizny z fabryki

SCHOSTALA i HÆRTLEINA z Wiednia

wyprzedawany będzie zupełnie

podczas jarmarku w UŁASZKOWCACH

od dnia 1. do 8. lipca w magazynie nr. 96 naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego, pod kierunkiem pana ***S. Reicha ze Lwowa***, po niepraktykowanych dotąd nizkich cenach.

Wyprzedaż odbywa się wyłącznie i jedynie w magazynie nr. 96 naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego. P. T. publiczność uprasza się uważać dobrze na numer magazynu. 2351 4—4

2348 6—?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akcyjn. Banku Hipotecznego

zakupuje prawo poboru nowo emitowanych akcyj Karola Ludwika, oraz wypłaca wszelkie na dniu 1. lipca b. r. płatne kupony tak srebrem jak banknotami za mierną prowizją.

Uznane za najlepsze

FILTRY

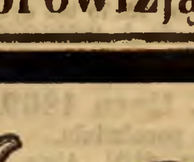

do oczyszczania mętnej wody, do użytku w gospodarstwach domowych, wiejskich itd. znajdują się zawsze w zapasie u

Piotra Mikolascha

we Lwowie ulica Szeroka pod l. 9¼.

Ilustrowane prospekta **bezpłatnie.** 2431 7—12

OGŁOSZENIE.

Wydział Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej

urządza celem zebrania funduszów, w niedzielę d. 4. lipca br. na Wysokim Zamku

Zabawę ogrodową z tańcami, muzyką, chórami, wyścigami na skoropędach, sztucznemi ogniami i bazarem.

Bilet pojedyńczy na salę balową i do ogrodzenia kosztuje 2 złr.

familijny (na 3 osoby) „ „ „ 4 „

Wstęp do ogrodu 20 cnt. Wstęp dla dzieci 10 cnt.

W nadziei, iż Szanowna publiczność uwzględni cel zabawy, zaprasza Wydział do jak najliczniejszego udziału, i zawiadamia zarazem Szanownych Członków Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, iż dla tychże cena wstępu jest zniżona, a mianowicie: 2467 2—3

Bilet pojedyńczy 1 złr. 50 cnt. — Bilet familijny 3 złr.

Zaproszenia i bilety dla Szanownej publiczności wydaje: Kancelarja Towarz. przyj. sceny narod. w gmachu Teatralnym Nr. 31 na 2em piętrze od 3 do 6 godziny po południu, i księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta; zaś dla Członków Towarzystwa wyłącznie wyżwspomniana kancelarja.

Zręczni czeladnicy

do robót krawieckich damskich otrzymać mogą pod bardzo korzystnemi warunkami stałe zatrudnienie w magazynie robót damskich pod firmą **A. Stoy** w Czerniowcach. 2274 5—6

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu p. B. Stillera, lub też listownie u wymienionej firmy.

Atrament Anilinowy

dr. Jakobsona,

za który to wynalazek otrzymał na wystawie paryzkiej medal złoty, doskonałością swoją o wiele przewyższa wszelkie tego rodzaju wyroby. Pismo tym atramentem pisane schnie natychmiast, a po odkopiowaniu za pomocą prasy nie blednie, ale zachowuje swój piękny połysk i kolor ciemnobłękitny, wydający się przy swietle mocno czarnym. 2430 13—20

Poleca się szczególniej do użytku po zakładach bankowych, jak niemniej biurach, urzędach i t. p.

Farby Anilinowe do kolorowania fotografij en pate w kartonach jakoteż szkatułkach blaszanych z całym przyrządem.

Farby Anilinowe do farbowania materyj jedwabnych lub wełnianych.

Płyn do wywabiania plam atramentowych (Radirwasser) z papieru lub jakiegobądź przedmiotu, zaszczycony medalem honorowym na wystawie paryzkiej i londyńskiej. Każdy flakonik zaopatrzony jest w sposób używania.

Proszek uniwersalny do czyszczenia przedmiotów z jakiegokolwiek metalu, jako to srebra, złota, Brittania, Alpacca itp.

Do nabycia **w aptece i handlu materjałów P. Mikolasza we Lwowie.**

NAJLEPSZYM

surrogatem mleka niemek dla dzieci, środkiem pożywnym dla osób mających mało krwi, rekonwalescentów, cierpiących na żołądek, schorzałych i t. d. jest przyjemnie smakujący środek pożywny

Ekstrakt Liebiga i Liebego

przyrządzony w formie rozpuszczalnej przez aptekarza Pawła Liebego w Dreznie.

Z preparatu tego, w próżni przysposobionego, robi się bez wszelkiego gotowania zupa Liebiega, za pomocą prostego rozpuszczenia. 2139 7—7

Słoiki zawierające dwie trzecie części funta tego preparatu, po 80 cnt., są do nabycia u aptekarzy Z. RUCKERA i A. BERLINERA we Lwowie.

Nasienie rzepy pastewnej

ścierniaki (*Stoppelrübensaamen*), kwarta polskiej miary po **1** złr. w. a., zaleca 2158 **Zakład produkcji nasion** 3 15

J. BULSIEWICZA w Bochni.

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego lwowskiego ormiańskiego „Pii Montis" odbędzie się w zwyczajnych godzinach publiczna licytacja na dniu 9. sierpnia 1869, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty przedawane będą. 2360 2—3

Lwów dnia 15. kwietnia 1869.

PAULINA DWORSKA

dawniej

WALERJAN DWORSKI

we Lwowie w hotelu Georga

ma zaszczyt oznajmić, że przybędzie na

jarmark Ułaszkowiecki i Mościski

z wielkim zapasem towarów rękawiczniczych własnego wyrobu ze skórek praskich, włoskich, amerykańskich, wiedeńskich i brukselskich, które po najniższych cenach sprzedawać będzie. 2327 2—2

Miejsce sprzedaży w Mościskach obok loterji Lwowskiej, w Ułaszkowcach zaś drugi sklep za cukiernią p. Żółkiewskiego, obok braci Patraszewskich.

Sklep we Lwowie znajduje się jak dawniej w hotelu Georga.

Zlecenia z prowincji załatwiają się jak najpunktualniej i najtaniej.

FILIA

ces. król. uprz. Banku dla obrotu ogólnego

we Lwowie,

udziela pożyczki na **kosztowności, towary i papiery publiczne**, oraz załatwia na żądanie **kupno i sprzedaż takowych w drodze komisowej.**

Dla pożyczek na **kosztowności i papiery publiczne** zaprowadzone będą **od 1. lipca r. b. zniżone taryfy procentowe**, a szczegółów dotyczących zasiągnąć można w Biurze Filii, która również **wydaje 4½ procentowe asygnaty kasowe** po złr. 100, 500 i 1000 za wypowiedzeniem 20to-dniowem. 2460 2—6

O. M. Braun

kupuje prawo pobierania nowych akcyj na akcje kolei Karola Ludwika, i eskontuje wszystkie na dzień 1. lipca b. r. przypadające, srebrem płatne kupony. 2181 8—?

Sprzedaż w Ułaszkowcach trwa tylko 8 dni i odbywa się jedynie w sklepie pod l. 96 naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego. 2221 10—10

☛ Podczas trwania tutejszego jarmarku ☚

będzie wyprzedawać pierwszy i największy Skład fabryczny płócien i bielizny **Schostala i Härtleina z Wiednia** nabytych od upadłej firmy P., całe zapasy wszelkich gatunków płócien, stołowej bielizny, chustek do nosa, kołder, gotowej bielizny damskiej i męzkiej, za **nieznany dotąd bezcen.** Wyprzedaż trwa tylko do 8. lipca, a za dobroć towaru i rzetelną miarę daje powyższy skład fabryczny najzupełniejsze zaręczenie.

Aby przyspieszyć wyprzedaż wielkiego zapasu, wierzyciele zezwolili na częściową sprzedaż towarów płóciennych i bielizny sztukami i pojedyńczo, o czem zawiadamiamy Szanowną Publiczność, jak niemniej i o tem, **że wszystkie towary o 45% niżej cen sądownie oznaczonych sprzedane będą.**

Sprzedaż w **Ułaszkowcach** odbywać się będzie tylko przez 8 dni jedynie w sklepie pod l. 96 naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego.

Ceny towarów płóciennych, chustek do nosa i t. d.

jest jeszcze w zapasie:

117 sztuk niewyprawnego płótna domowego czysto płóciennego sztuka tylko . . . 8 złr. 25 c.

85 sztuk 30 łokci płótna skórzanego, ręcznego przedziwa tylko . . . . 9 „ 50 „

125 sztuk 30 łok wyprawnego cienko nicianego płótna białej przędzy tylko . . 9 „ 25 „

78 szt. 30 łok. płótna wybor. jakości 12 do 13 „ — „

95 „ 37 „ płótna Creas nader cienk. 15 do 18 „ — „

62 „ 30 „ ¾ szer. płótna na koszule 15.50 do 20 złr.

124 „ 50 i 54 łok. ¾ szer. holenders. rumburgs. Bielfeldz. i niewyprawnych webbatystowych, najwyborniejszych i najlepszych czystych płócien po 18, 20, 25, 30, 35, 40 do 80 złr.

54 sztuk płótna na prześcieradła bez szwu ⁸⁄₄, ⁹⁄₄ i ¹⁰⁄₄ szerokości po 18, 20, 22 i 25 złr.

300 tuzinów serwet stołowych po złr. 3.75 i 4.50. Serwet adamaszkowych po 5.50, 6 do 8 złr.

Obrusów ⁶⁄₄ ¹²⁄₄ i ¹⁶⁄₄ łokci szer. od 1 złr. 90 c. i wyżej.

30 łokciowa atłasowa dymka po 8, 8.50, 9 do 10 złr. bardzo cienka adamaszkowa dymka gradl 14, 15, 16 do 18 złr.

Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób od 5 złr. i wyżej.

Ceny chustek do nosa płócienno-batystowych białych i kolorowych.

Razem 850 tuzinów w zapasie.

Chustki do nosa dla dam i mężczyzn tuzin 1·80 i 2 złr.

Prawdziwe płóc. chustki do nosa tuzin 2·50,

„ „ „ „ cien. 2·80, 3·25, 4. 4·50.

Nader cienkie płócien. lub francuskie batystowe chusteczki lino-batystowe tuzin po 5, 6, 7 i 8 do 12 złr., bardzo cienkie glas batystowe chusteczki a jour za sztukę 1·25, 1·50 1·75 do 3 złr. najcieńsze.

Chusteczki batystowe z kolorowym brzegiem tuzin 4, 5, 6 do 10 złr., kolorowe chusteczki płócienne tuzin po złr. 4·75, 5.50, 8·50.

Ceny gotowej bielizny damskiej i męzkiej, która jest w zapasie w każdej wielkości. Przy odbiorze jednego tuzina koszul, gatek, kaftaników znaczny **rabat.**

Koszule męzkie z prawdziwego płótna po 2, 2.50, z cienkiego rumburskiego, bielfeldzkiego lub holenderskiego płótna po 3, 3·50, 4, 5 do 8 złr. Koszule batystowe pięknie haftowane najmodniejsze 6, 8 do 12 złr. wyborna ręczna robota.

Koszule męzkie z najcieńszego angiel. szirtingu, gors, mankietki i kołnierz z najcieńsz. płótna 3.25, 3.75, 4·50, z gorsem batyst. francuskim 5·50, 6 do 7 złr.

Koszule męzkie kolorowe najnowsze i najlepsze po złr. 2, 2 50, najcieńsze złr. 2·75.

Gatki wedle niemieckiego lub francusk. kroju z dom. płótna po 1·30, z rumburgsk. 1·60, 1.80, 2 do 2.50.

Koszule damskie z czystego płótna po 1.80, ładnie dziergane złr. 2.25, i 2.50, dalej jest jeszcze w zapasie 45 rozmaitych gatunków bardzo cienkich koszul damskich z haftami, wkładami, koszul fantazyjnych po cenie od 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.

Koszule damskie nocne z długiemi rękawami z cienkiego płótna 3.50, 3.75, pięknie haftow. 5, 6 do 7.50.

Gorsety i negliżyki z najcieńsz. perkalu lub angielsk. szirtingu po 1·80, 2·25, 2·75 do 3 złr., paradne z haftowanemi wkładami najnowsze 4·50, 5, 6 do 8 złr.

Majtki damskie z najlepszego angielskiego szirtingu, najdogodniejszego kroju złr. 1·50, 1·75, 2, pięknie haftowane 3 do 3·50.

Garnitur damski, kołnierzyki i mankietki haftowane 40, 50, 60, 70, 80 c., najcieńsze złr. 1·20.

Spodnice pod krenoliny do krótkich i długich sukień więcej jak w 50 gatunkach 2·50, 3, 3·50, bardzo cienkie z wkładami 6, 7, 8 do 13 złr.

Oprócz tu wymienionych znajduje się jeszcze kilkaset przedmiotów w zapasie, które po bajecznie nizkich cenach sprzedanemi będą. Zamówienia zamiejscowe uprasza się przesyłać do Składu fabrycznego w Wiedniu pod adresem: **Schostal et Härtlein in Wien** Graben Nr. 30 „zur goldenen Krone." W Ułaszkowcach trwa wyprzedaż przez 8 dni i znajduje się jedynie w sklepie pod l. 96 naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego.

Kupujący za 50 złr. otrzymują znaczny rabat.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.